

JAKIE ZWIĄZKI

Uwaga społeczna koncentruje się obecnie na reaktywowaniu związków zawodowych. Ich działanie reguluje nowa ustawa sejmowa. Jej główne założenie polega na stworzeniu prawnych gwarancji, by związki mogły powrócić do istoty porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, spełniać oczekiwania ludzi pracy, a zarazem nie przeciwstawiać się narodowym, gospodarczym i politycznym interesom kraju.

To bardzo ważne założenia. Wiadomo jednak, że o skuteczności najlepszego prawa decyduje praktyka społeczna. Prawo związkowe choć przestarzałe nie było jednak takie zle ani przed sierpniem 1980 r., ani przed grudniem 1981 r. A jednak zarówno w pierwszym, jak i drugim okresie działalność związkowa zeszła na manowce, stała się jednym z czynników sprawczych głębokiego kryzysu, który wciąż przeżywamy.

Jak i dlaczego los taki spotkał związki branżowe sprzed sierpnia wiemy już dostatecznie dobrze. Mniej uświadamiamy sobie natomiast dlaczego podobne błędy w jeszcze większym i bardziej dramatycznym wymiarze, powtórzyła „Solidarność”. Przyczyna była również podobna: robotnicy utracili kontrolę nad swoim związkiem.

W tej sytuacji staje się oczywiste że proste reaktywowanie takiego związku byłoby aktem nieodpowiedzialności za losy narodu i państwa.

Groziłoby bowiem powrotem do dramatycznej sytuacji sprzed grudnia 1981 r. Z tego względu zgodzić się trzeba z opinią tej części społeczeństwa, która w imię pokoju społecznego i bezpieczeństwa państwa uważa, iż należy zamknąć ten rozdział historii ruchu zawodowego.

Coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że musimy wreszcie stać się mądrzy przynajmniej po szkodziu, wyciągnąć do końca wnioski z gorzkich doświadczeń przeszłości. Uczą zaś one, że chcąc konsekwentnie odciąć się od błędów i wypaść z przeszłości, trzeba również odejść od struktur, które były ich nosicielem. Najlepszą drogą do odrodzenia silnych, samorządnych i niezależnych, służebnych wobec ludzi pracy związków zawodowych jest tworzenie ich od nowa, od podstaw, od przedsiębiorstwa poczynając.

Jest wiele oznak, że powołanie grup założycielskich nowych związków zawodowych w zakładach pracy zostało powitane z ulgą przez większość załóg. Dość mamy jałowych sporów i podziałów. Wspólnie przeciwie dzielić będziemy los, jaki sami sobie razem wytyczymy.

Ar.

Listy

Odpowiedzi

REDAKCJO!

Przesyłam kilka uwag na temat różnych stałych pozycji w Waszej Gazecie. Jeśli weźmiecie je pod uwagę w dalszej pracy, to będzie znaczącą, że moje pisanie nie poszło na marne. Załączam wyrazy szacunku Z. Smałkowski.

Od redakcji
Z przyjemnością przeczytaliśmy obszerny list zawierający wspomniane wyżej uwagi. Ponieważ jest on obszerny, a rozmiar „Wspólnego Celu” skromny, a tym bardziej rubryki „Listy — Odpowiedzi”, będziemy uwagi zamieszczali kolejno w numerach gazety, dając równocześnie odpowiedź. Z góry zaznaczamy, że ustosunkowaliśmy się pozytywnie do tych uwag, że chcemy je w miarę możliwości wykorzystać, ku pożytkowi naszej gazety i zadowoleniu autora listu.

UWAGA PIERWSZA: (cytujemy z listu Z. Smałkowskiego)

(Dokończenie na str. 2)

ZOSTAŃ korespondentem gazety i PISZ do nas w sprawach zakładu

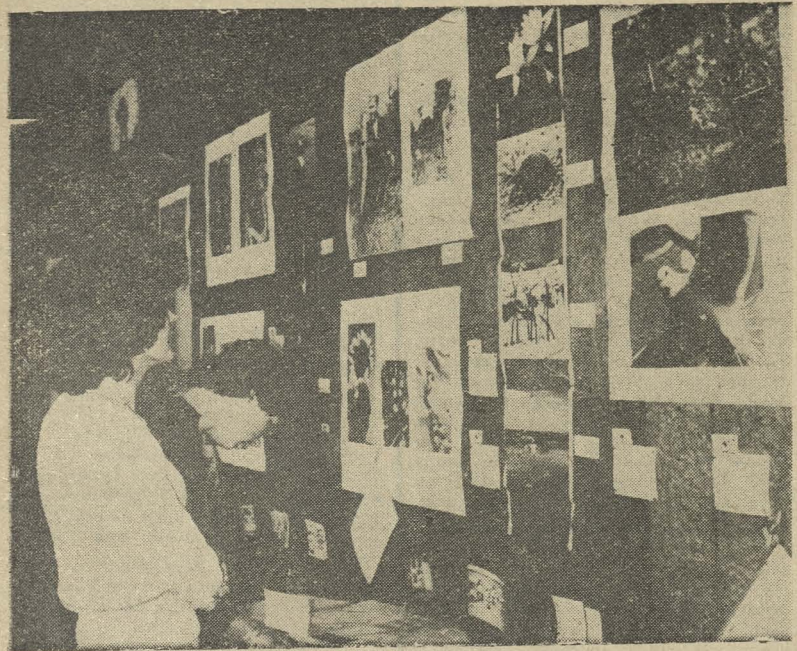
W dniach od 12 czerwca do 31 sierpnia br. czynna była w Muzeum Historii Zakładu wystawa „25 lat Foto-Klubu”. Jej głównym akcentem była ekspozycja 79 pięknych zdjęć o tematyce przyrodniczej: Zbigniewa Adamskiego, Jerzego Dąbrosia, Teodora Gutaja, Wiesława Mickiewicza, Piotra Mierzwińskiego, Kazimierza Sartysa, Mieczysława Stepałkowskiego i Kazimierza Wiśniewskiego, fotoreporterów naszego zakładu, członków organizacji, której na imię: Foto-Klub.

Zdjęcia naszych fotoamatorów, których zrzesza Foto-Klub często towarzyszą nam w zakładzie, są ważnym i przyjemnym akcentem propagandy wizualnej. Bez nich nie wyobrażamy sobie już gazety zakładowej czy działalności Muzeum.

W otwartej niedawno nowej wystawie w Muzeum pt. „Jelenia Góra przedwczoraj — wczoraj i dziś” znów zdjęcia są na pierwszym planie.

Niżej fragment wystawy: „25 lat Foto-Klubu”.

Tekst SK, zdjęcie K. Jabłoński



GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX-CELWISKOZA”

Nr 18 (858)

20 PAŹDZIERNIKA 1982 R.

Rok XXIX

100 lat walki polskiego ruchu robotniczego

„PROLETARIAT”

W tym roku obchodzimy stulecie polskiego ruchu robotniczego. Choć już wcześniej działali polscy socjaliści a wśród robotników zaczęła się kształtować proletariacka świadomość i poczucie klasowej odrębności, przełomową datą jest rok 1882 kiedy to 1 września ukazała się w Warszawie Odezwą Komitetu Robotniczego Międzynarodowej Socjal-Revolucyjnej Partii „Proletariat”. „Przyczyną nędzy i wszelkiego ucisku — czytamy w tej odezwie — w społeczeństwach dzisiejszych jest nierówność i niesłuszność przy podziale bogactw między rozmaite społeczeństwa onych klas. Jakkolwiek bogactwa są rezultatem pracy, nie przypadają jednak w udziale tym, którzy pracowali nad ich wytworzeniem. Klasy uprzywilejowane (klasy posiadające), a nie pracujące wytwórcze (produkcyjne), zagarniają poważną część bogactw pracą zdobytych, klasa zaś robotnicza (klasa nieuprzywilejowana, nieposiadająca) ograbiona z owoców swej pracy, nędze i upodlenie znosić musi...” Odezwą zawierała program ideowy „Proletariatu” pierwszej polskiej kla-

sowej, rewolucyjnej partii uznającej marksowską teorię walki klas a robotników za czołową, samodzielną, twórczą siłę postępu.

Przywódcami „Proletariatu”, który działał w latach 1882—1886, głównie na obszarze Królestwa Polskiego byli: Ludwik Waryński, Henryk Duleba, Stanisław Kunicki i Maria Bohusiewicz.

Partia głosiła konieczność obalenia ustroju kapitalistycznego i budowy socjalizmu, internacjonalizm, zalecała prowadzenie masowej agitacji i propagandy wśród robotników. W teorii i praktyce „Proletariat” akceptował i wykorzystywał teorię socjalizmu naukowego.

Warto przypomnieć, że w programie ekonomicznym partii „Proletariat” zawarto żądanie uspołecznienia środków produkcji, zmiany charakteru pracy najemnej, na — jak to określono — „pracę zbiorową”, formującą przy tym zależność pomiędzy ilością zaoferowanej przez siebie pracy” a „prawem do korzystania z owoców pracy”. Znamiennie,

(Dokończenie na str. 2)

Wznowił działalność samorząd pracowniczy w naszym zakładzie

W sierpniu br. dyrektor wystąpił z pismem do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Lekkiego wnosząc o zezwolenie na działalność zawieszoną w grudniu ub. r. Samorządu Pracowniczego. Oto odpowiedź: W związku z Waszym wnioskiem z dnia 12.08. 1982 r. (znak DN/MZO 10101/82) na podstawie paragrafu 4, ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1981 r. w sprawie zawieszenia działalności samorządu przedsiębiorstw państwowych na czas obowiązywania stanu wojennego (Dz. U. Nr 32, poz. 185 z późn. zm.) wyrażam zgodę na wznowienie działalności samorządu załogi w Waszym przedsiębiorstwie, z ograniczeniem wynikającym z przepisu paragrafu 4, ust. 2 cyt. rozporządzenia.

Podsekretarz stanu mgr Mirosław Jędrzejczak 26 października br. odbyło się pierwsze posiedzenie prezydium Samorządu Pracowniczego z udziałem dyr. mgr Jerzego Trzeciaka. Zgodnie z zeszluszczonymi ustaleniami prezydium miało pełnić funkcję Rady Pracowniczego przedsiębior-

stwa do końca 1981 r. W grudniu powołano Zakładową Komisję wyborczą w celu przeprowadzenia uzupełniających wyborów na delegatów na ogólne zebranie załogi oraz członków Rady Pracowniczego. Zażądano jedynie przeprowadzić wybory w trzech wydziałach Głównego Mechanika. Ogłoszenie stanu wojennego i zawieszenie działalności samorządu przerwało wszelkie prace.

W chwili obecnej należy przystąpić do prac związanych z wyborami delegatów i członków Rady Pracowniczego. Przewiduje się termin wyborów na pierwszą połowę grudnia br. Do tego czasu aktualne prezydium Samorządu Pracowniczego liczące w tej chwili 11 osób (4 członków już nie pracuje) pełnić będzie tę funkcję.

Wznawiając pracę wszystkie komisje, które uzupełnią zaległości z ubiegłego roku.

Najważniejszą sprawą jest m.in. przygotowanie projektu Statutu Samorządu Pracowniczego przedsiębior-

A. Bil.

Związek Zawodowy pracowników włókien chemicznych przy ZWCH „Chemitex Celwiskoza”

W dniu 19 października br. zebrała się grupa inicjatywna złożona z pracowników naszego zakładu celem omówienia i powołania Komitetu Założycielskiego przyszłych związków zawodowych. W skład 15-osobowej Grupy Inicjatywnej weszli następujący pracownicy naszego zakładu: Trzeciak Zdzisław przewodniczący Komisji Socjalnej, Pieniążek Wiesław przewodniczący ZSMP, Wroński Wojciech robotnik oddziału Elana, Pokszys Mieczysław robotnik Działu Transportu, Cygan Stanisław mistrz warsztatu hydraulicznego, Lech Zdzisław technolog wydziału Ochrony Środowiska, Sliwa Zofia robotnik wydziału Ochrony Środowiska, Krajewska Danuta magazynier, Rużański Andrzej mistrz oddziału Elaston, Mendyk Ryszard zmianowy Włóknieni, Zywienuk Stanisław robotnik wydziału Ochrony Środowiska, Kocwaj Gerard robotnik Stacji Kwasów, Nurek Mirosław robotnik Stacji Kwasów, Żmuda Krystyna Laboratorium Analityczne, Kędroń Eugeniusz kierowca Działu Transportu.

Po przedyskutowaniu Grupa Inicjatywna powołała Komitet Założycielski przyszłych związków zawodowych w składzie: Trzeciak Zdzisław, Pokszys Mirosław, Cygan Stanisław, Lech Zdzisław, Krajewska Danuta, Rużański Andrzej, Mendyk Ryszard, Zywienuk Stanisław, Kocwaj Gerard, Nurek Mirosław, Żmuda

Krystyna, Kędroń Eugeniusz.

Komitet Założycielski przyszłych związków zawodowych przyjął nazwę nowych związków: „Związek Zawodowy Pracowników Włókien Chemicznych” przy ZWChem „Chemitex-Celwiskoza” w Jeleniej Górze, ul. Karola Miarki 42.

Nowopowołany Komitet Założycielski związków zawodowych upoważnił cztery osoby do dokonania czynności związanych z rejestracją związków zawodowych w sądzie wojewódzkim w Jeleniej Górze. W skład tej grupy wchodzi: Lech Zdzisław, Trzeciak Zdzisław, Rużański Andrzej i Nurek Mirosław.

Ponadto wybrano 3-osobową grupę celem opracowania projektu statutu dla nowego związku zawodowego w składzie: Cygan Stanisław, Lech Zdzisław i Żmuda Krystyna.

Jak widać Komitet Założycielski dość energicznie i sprawnie przystąpił do tak niełatwego zadania, jakim jest organizowanie nowych związków

Dok. NA STR. 2

„NIE WYSUWAMY HASŁA „KOCHAJMY SIĘ”. MÓWIMY INACZEJ: SPROBUJMY, DLA DOBRA NARODU, POROZUMIEĆ SIĘ WBRĘW WSZYSTKIEMU I MIMO WSZYSTKO. POROZUMIEĆ SIĘ TO PRZED WSZYSTKIM CHCIEC ZROZUMIEĆ INNYCH. WYŻBYĆ SIĘ UPROSZCZEN I UPREDZEŃ”.

GEN. W. JARUZELSKI

JUBILACI

W pierwszej dekadzie listopada minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie:

- 2.II Stanisław Adamski z oddziału włóknieni,
- 2.II. Stefan Kowalski z wydziału budowlanego,
- 2.II. Jan Goździk z działu głównego mechanika,
- 2.II. Marcin Rachwał z wydz. gosp. wodn. i ochr. środowiska.

W pierwszej dekadzie listopada minie dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie:

- 4.II. Edward Szulc z oddziału belowaczek.

B.

Stefan Kowalski zaczął pracę w naszym zakładzie w straży przemysłowej. Po półtora roku przeniósł się do działu budowlanego i tu, jako malarz przepracował dwadzieścia kilka lat. Kiedy Izba Rzemieślnicza organizowała kurs mistrzowsko-czeladniczy skorzystał z tego i po zdaniu egzaminów otrzymał świadectwo czeladnicze malarza.

Zakład jest wielki i obiektów so-

cyjnych wiele, jest więc co robić. Malarze z działu Głównego Mechanika malują hale, pomieszczenia biurowe, żłobek, przedszkola, Dom Chemika, stołówkę. Każdego roku wyjeżdżają do Sarbinowa, Ustki.

Od czerwca br. wprowadzono dla malarzy akord. Dzięki temu można zarobić o wiele więcej. „Jestem z pracy i z płacy bardzo zadowolony — powiedział Stefan Kowalski. Zwierchnicy pamiętali o mnie przy nagrodach i podwyżkach. Zręszą staraniem się pracować dobrze. Nigdy nie opuściłem dnia bez usprawiedliwienia, nie miałem także nawet najmniejszego wypadku przy pracy chociaż często pracuję na rusztowaniach, na dużych wysokościach. Wiele rzeczy można przewidzieć, a przede wszystkim myśleć w czasie wykonywania pracy. Do pięćdziesiątego roku życia miałem uprawnienia do prac na nieograniczonych wysokościach.

W tym roku otrzymałem srebrną odznakę resortową „Zasłużony dla Przemysłu Chemicznego”, a dwa lata temu „Zasłużony dla Celwiskozy”. Należę do PZPR —

Kierownik wydziału budowlanego mgr Wanda Rodziewicz powiedziała, że, Stefan Kowalski jest najlepszym malarzem, człowiekiem wyjątkowo pracowitym i może być przykładem dla wielu swoich kolegów.

Rozmawiała A. Bil.

10 DNI W ZAKŁADZIE

- 11.10. 82 r. Odbyło się zebranie zainteresowanych budową domków jednorodzinnych.
 - 12.10. 82 r. Odbyło się zebranie członków HDK. W tym roku obchodzimy jubileusz XV-lecia Klubu Honorowego Dawcy Krwi. Nasi pracownicy oddali w tym roku — 43,5 l krwi.
 - 12.10. 82 r. Rozpoczęcie roku szkolenia partyjnego.
 - 12.10. 82 r. Komisja Socjalna wystąpiła z pismem do Wydz. Handlu o udostępnienie pracownikom zakupu reglamentowych towarów i sprzedaż ich na terenie zakładu.
 - 14.10. 82 r. Odbyło się posiedzenie ZZ ZSMP. Powołano m. in. nową przewodniczącą Koła w ZSZ — została nią Alicja Poluch.
 - 19.10. 82 r. Zebranie grupy inicjatywnej w sprawie powołania w naszym zakładzie związków zawodowych. Do dokonania czynności w Sądzie Wojewódzkim powołano zespół w składzie: Zdzisław Trzeciak — z Komisji Socjalnej, Zdzisław Lech z wydz. ochr. środowiska, Andrzej Różański z oddz. elestonu, Mirosław Nurek z oddz. st. kwasów.
- W drugiej dekadzie października wyprodukowano:
- włókna wiskozowego ogółem 899 ton, w tym:
 - włókna standard 273 t.,
 - włókna sanitarnego 322t.,
 - argony 304 t.,
 - dilany 27,8 t.,
 - elastonu 2,3 t.
- Wartość produkcji ogółem wyniosła 138 708 tys. zł.

Otwarcie roku szkolenia ideologicznego

W dniu 12 października br. w sali konferencyjnej Wytworni Włókien Celulozowych odbyło się otwarcie szkolenia ideologicznego członków organizacji partyjnej PZPR w naszym zakładzie oraz przy Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów „Chemitex”.

Na inauguracyjne otwarcie zaproszeni zostali wykładowcy szkolenia partyjnego i aktywiści partyjni. Wśród zgromadzonych był obecny Komisarz Wojskowy naszego zakładu tow. ppłk Prokop. Otwarcia dokonał i sekretarz KZ PZPR Zbigniew Misztal, szeroko zapoznając zebranych z tematem szkoleń w poszczególnych grupach, a grup takich utworzono pięć w naszej organizacji partyjnej.

Przedmiotem szkolenia w tych grupach będą takie tematy jak: znajomość uchwał IX Zjazdu PZPR, tradycje polskiego ruchu robotniczego, postawa członka partii, polityka eko-

nomiczna PZPR, kryzys w Polsce Ludowej, ku czemu zmierzamy — wizja socjalizmu w programie PZPR i walka ideologiczna we współczesnym świecie a sytuacja polityczna w Polsce.

Następnie Zbigniew Misztal wręczył nominacje na wykładowców szkolenia partyjnego na rok szkolny 1982/83. Nominacje otrzymali: tow. Janusz Mroczek, Gabriel Bechicki, Mieczysław Zięba, Kazimierz Łątka, Jacek Makowski, Jerzy Trzeciak, Zbigniew Smałkowski, Mariusz Majski i Henryk Kołodziej. W roku szkolnym 1982/83 430 członków partii zostanie objętych szkoleniem ideologicznym. Jest to nieomal 100 proc. naszej organizacji partyjnej.

Zabierając głos w dyskusji towarzysze podkreślali potrzebę prowadzenia szkolenia w formie dyskusji, co niewątpliwie w dużym stopniu uatrakcyjni samo szkolenie.

MR

TRZYDZIESTOLECIE

— „Termin uruchomienia zakładu — wspomina w „Monografii Zakładu” ówczesny dyrektor naczelny „Celwiskozy” inż. Henryk Vogt — zbliżał się nieubłaganie.

Jest rok 1952. Przemysł włókienniczy w Łodzi, Bielawie i Pabianicach oczekuje na nasze włókno.

Zakład musi być uruchomiony, a kłopotów, braków i usterek wydaje się, że nie ubywa — lecz przybywa. Bo i niepełne dostawy urządzeń i załoga nieskompletowana, a ta, którą dysponujemy, niedostateczna, nie przeszkolona.

Pracujemy dosłownie dzień i noc, by otrzymać pierwsze włókno... Wreszcie w nocy z 14 na 15 października roku 1952 otrzymujemy pierwsze włókno. Trudno opisać radość przemęczonej załogi.

Właśnie w tym roku obchodzimy 30-lecie tego wydarzenia. Z tej okazji w kolejnych numerach naszej gazety zamieszczać będziemy wspomnienia pracowników, którzy przeżyli tamte chwile w zakładzie, którzy są również jubilatami.

TADEUSZ SYP

Tadeusz Syp po raz pierwszy prze kroczył progi naszego zakładu w dniu 7 stycznia 1947 r. Przypomina sobie, że dzień ten był mroźny i syłał drobny śnieg. Zapytany, co robił w chwili uruchomienia produkcji włókien celulozowych powiedział: „Był to bardzo napięty okres w moim życiu, przebywałem więcej w zakładzie niż w domu. Przecież wszyscy szykowali się do uruchomienia produkcji włókien celulozowych, czyli przestawienia się z montażu setek urządzeń na proces technologiczny. Wszystkie było wielką niewiadomą. W tym czasie byłem dowódcą sekcji przeciwpożarowej. Zabezpieczaliśmy stanowiska na włókiennicy, szczególnie przy odgazywaczach, które najbardziej były zagrożone pożarem.

Pamiętam, że w czasie prób pożary zdarzały się często, natomiast



kiedy wyprodukowaliśmy pierwsze tony włókna nie interweniowaliśmy ani razu. Za wkład pracy w uruchomieniu tej produkcji otrzymałem Brązowy Krzyż Zasługi, który wręczono mi w Łodzi. Az



STANISŁAW UMAŃSKI

Stanisław Umański że krótko przed uruchomieniem oddziału otrzymałem zadanie od kierownika montażu — Józefa Zacha aby w czasie wizytacji osób z ministerstwa i zjednoczenia uruchamiać po kolei gniotowniki po stronie A, tzn. 7 gotowych, a także transport pneumatyczny alkalicelulozy. Po próbnym uruchomieniu załoga zebrała się w magazynie na tzw. masówce.

Dyrektor Henryk Vogt reklamował pierwsze włókno, które dopiero miało być produkowane.

Pracowało się wówczas po 12 godzin, a przed uruchomieniem produkcji przebywałem w zakładzie kilka dni.

Po wyprodukowaniu pierwszych kilogramów włókna wraz z delegacją pojechałem do Zjednoczenia do Łodzi, gdzie otrzymałem Brązowy Krzyż Zasługi. Choć były to trudne lata, wspominam je bardzo mile.

bo — młoda pracownica już wkrótce stała się wzorem dla innych.

Marianna Zawadzka pozostała wierząca zakładowi do dzisiaj. Pracowała kolejno w „Stilonie” potem w „Elanie” gdzie wzorem dobrej pracownicy pozostaje do dzisiaj. S.K.

MARIANNA ZAWADZKA

W Muzeum Historii Zakładu w stałej ekspozycji pt. „Historia jeleniogórskiego Stilonu” trochę starych, historycznych już dziś zdjęć. Przeważają te z pochodów 1-Majowych. Na każdym z nich, w pierwszym szeregu naszej kolumny zakładowej, wśród pracowników pracy przepasanych szarfami, na których wypisywane są procenty wykonania normy — Marianna Zawadzka, najpopularniejsza w drugiej połowie lat czterdziestych pracownica jeleniogórskiej „Siódemki” (Fabryki Włókien Sztucznych nr 7).

Przyjechała do Jeleniej Góry w odwiedziny do siostry, za jej namową rozpoczęła pracę w zakładowej stołówce. Kiedy podjęto pierwsze próby produkcji nowego włókna i brakowało pracowników produkcyjnych, kierownik wydziału włókienniczego inż. Czesław Majewski namówił Mariannę Zawadzką do pracy w produkcji. I wybór był wspaniały



Henryk Bieniek — spawacz z wydziału Głównego Mechanika pracuje w Celwiskozy 30 lat. Z okazji tegorocznego Dnia Chemika otrzymał złotą odznakę „Zasłużony dla Celwiskozy”. Fot. K. Jabłoński

WYPADKI PRZY PRACY I CO DALEJ?

BRAK OKULARÓW OCHRONNYCH PRZYCZYNĄ WYPADKU

Surowce i półprodukty stosowane pracownikowi do oka. Mimo że bezpośrednio po zaprząskaniu oka poszkodowany przemysł roztworem neutralizującym i czystą wodą, nie uniknął oparzenia oka.

Gdyby w czasie tej pracy stosowano niezbędne okulary ochronne nie doszłoby do wypadku.

Jak to już niejednokrotnie bywało w zakładzie tak i w tym oddziale najprostsze prace wykonywane niezbyt uważnie bądź nieprawidłowo, były ostatnio następstwem wielu wypadków przy pracy.

Pierwszemu z nich uległ Wiesław Chlebny przy wymianie uszczelki przy prasie filtracyjnej. Gdy silnym szarpnięciem ręki wyciągnął zużytą uszczelkę, wówczas część wiskozu znajdującej się na tej uszczelce rozprysnęła się dookoła. Jedną z kropel tego gęstego płynu o właściwościach żrąco-parzących wpadła wówczas wypadkowi.

W niespełna miesiąc później, dnia 1 sierpnia doszło również do oparzenia oka. Wypadkowi uległ wtedy Andrzej Borowski, podczas pracy na terenie pralni tkanin filtracyjnych. Gdy pracownik ten przywiózł w rejon pralni dwukołowy wózek ręczny i opuścił go stopkami na posadzkę wówczas spod stopek wózka nastąpił rozprysk wiskozu rozlanej na posadzkę. Wiskoz zanieczyszczająca posadzkę spłynęła z tkanin przywiezionych uprzednio do pralni. Odpowiednio częste zmywanie posadzki oraz rozważne wykonywanie prac zapobiegłoby również i temu wypadkowi. W. Domaradzki

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW Włókien Chemicznych przy ZWCH Chemitex - Celwiskoza

(Dokończenie ze str. 1)

zawodowych. W tym tak krótkim czasie wiele zrobiono, a wiele pozo-

stało jeszcze do zrobienia, dlatego też Komitet Założycielski za naszym pośrednictwem apeluje do wszystkich robotników i pracowników naszego zakładu o czynny i aktywny udział w organizacji nowych związków zawodowych.

Zapisy do nowych związków przyjmują: przewodniczący Komisji Socjalnej Trzeciak Zdzisław, Różański Andrzej oddział Elaston, Lech Zdzisław wydział Ochrony Środowiska, Nurek Mirosław pracownik Stacji Kwasów. MR

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 7055 wydaną dla Kazimierza Witka;

unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 7236 wydaną dla Elżbiety Murańskiej;

unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 3115 wydaną dla Alfreda Kuryłowicza;

unieważnia się zagubioną legitymację szkolną wydaną dla Krzysztofa Radeckiego;

unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 6948 wydaną dla Małgorzaty Mazur;

unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową wydaną dla Krzysztofa Radeckiego;

unieważnia się zagubioną przepustkę zakładową nr 378 wydaną dla Zbigniewa Domino.

W razie znalezienia przepustki zakładowej i legitymację szkolną prosimy oddać do działu kadr.



Zamiast tradycyjnej książki — releksje o bibliotece beletrystycznej.

O naszych bibliotekach mówi się w mieście, że są najlepiej zaopatrzone w Jeleniej Górze. W podlegającej pani Annie Kozielec bibliotece beletrystycznej jest około 12 tysięcy woluminów. W roku bieżącym biblioteka liczy 800 czytelników. Są wśród nich mający na swej karcie jedną i ponad 30 przeczytanych książek.

Co czytamy? Mężczyźni głównie literaturę dotyczącą II wojny światowej. Panie czytają najchętniej autorkę Muskat-Fleszerową, kryminały oraz literaturę obyczajową. Wszyscy dopytują się o bestseler, jak: „Pogoda dla bogaczy”, „Iglia”, „Policjanci”, „Tylko dla Orłów”, a po serialach telewizyjnych, większość ich emisji. Nowości cieszą się zrozumiałym zainteresowaniem, skoro w księgarni zawsze można uzyskać zawsze tą samą, okraszoną uśmiechem odpowiedź, nie ma. Wśród nowości jest kilka wznowień Stanisława Lema, „Wielki Gatsby” F. S. Fitzgeralda, „Pirat królowej” Bidwella, „Uczta Baltazara” T. Brezy.

Kraszewski nie cieszy się już taką popularnością, jak 10—15 lat temu. Ilość czytelników, zależy od bardzo wielu czynników, np. od pogody, pory roku i dnia tygodnia. Okres jesienno-zimowy jest szczytem w tej bibliotece. Wiadomo, wieczory są długie i chłodne. Przed dwoma dniami wolnymi drzwi nie zamykają się, potem następny szczyt po niedzieli.

W bibliotece, moim zdaniem, jest bezpośredni kontakt czytelnika z książką, by mógł sam poszukać na półce. W naszej bibliotece jest to technicznie absurdem. Można ulec wypadkowi i zginąć śmiercią bibliotekarza, przywalony książkami. Na

połkach książki już się nie mieszczą więc są złożone na krzesłach, biurku i stole. Potrzeba pomieszczeń na nowe regały. Wśród tego gąszczy szaro opakowanych woluminów, ścieżkę zna tylko jedna osoba, pani Anna Kozioł, która sobie sama doradza i wybiera lekturę czytelnikom. Przez okres dwóch lat pracowały dwie panie, było źle, teraz zlikwidowano etat a jednej jest naprawdę trudno.

Roczny limit funduszu na zakup książek od wielu lat nie uległ zmianie i wynosi 20 tysięcy złotych. Nie będę robił porównania tej sumy np. z rocznym funduszem plac, niech zrobi to czytelnik. Za taką sumę 3—4 lata temu można było kupić 300 do 400 tytułów rocznie, dzisiaj o 2/3 mniej z wiadomych względów. Jak powiedziała mi pani Anna stoi przed dylematem czy zrezygnować z zakupów (brak miejsca) czy kupować ile się da, tonąc w stertach książek.

Nadszedł chyba czas, aby odpowiedzieć sobie na pytanie co dalej? Jeśli nie stawiamy na tę placówkę odpadnie nam jedna z różnych dziedzin działalności kulturalnej, którą animują zakłady pracy. Jeśli zdecydujemy się za jej utrzymaniem, to trzeba radykalnie poprawić jej warunki lokalowe.

W nowo otwartej filii biblioteki pu blicznej na osiedlu Zabobrze pracują trzy panie (książek około 4 tysięcy). Pracują po kilka godzin, a srodzy przeznaczają na tzw. prace papierkowe. Powie ktoś: nas na to nie stać. Może się myśle, ale nie stać nas także na ciągle podnoszące koszty pijaństwa.

Uważam, że ta „cecha narodowa” nie powstała z niczego, jest substytutem pustki, którą lepiej wypełnić dobrą książką. Daleki jestem od traktowania książki jako panaceum na pijaństwo, pustkę i pseudo-problemy. Dzięki niej jednak podnosi się nasza wiedza i kultura. Przyciągamy ludzi do pracy w naszym zakładzie dobrą książką z dobrej biblioteki.

Z. Smiałkowski

LISTY ODPOWIEDZI

(Dokończenie ze str. 1)

Od dłuższego czasu po przeczytaniu „Wspólnego Celu” czuję niedosyt. Czegoś w tej gazecie brakuje. Moje zdanie może być odzwierciedleniem większości czytelników, ale jeśli można, to chciałbym wyrazić się o kilku stałych pozycjach Gazety.

Np. stała rubryka „Co czytać?” jest po prostu przedrukem urywka książki. Idea jest słuszną, zachęcić do czytania książek. Sam przedruk nic nie daje, bo nie obrazuje całej książki. Można przecież przedstawić najnowsze nabytki biblioteki, porozmawiać z czytelnikami aby wypowiadali się jakie książki lubią czytać, zrobić wywiad z panią bibliotekarką o tym co lubimy czytać.

Odpowiedź redakcji:

Każdorazowa ankieta redakcji do czytelników, na temat o czym pisać we „Wspólnym Celu” świadczy o dużym wachlarzu zainteresowań. Jeżeli zwyczaj, że gazeta ma tylko dwie kartki formatu A-3 i wychodzi trzy razy w miesiącu, z góry założony można, że niedosyt może być zawsze.

Rzecz w tym, aby pisać o sprawach dla zakładu i czytelników najważniejszych. I to jest to trudne zadanie redakcji aby „trafić w piątkę”.

Bardzo dobrze rozszyfrował pan rubrykę „Co czytać?”.

Jej celem jest zachęcenie do czytania ciekawych i pożytecznych książek. Wybrałmy formę najlepszą dla „Wspólnego Celu” — takie fragmenty książki, które zachęcić by mogły do wypożyczenia i do czytania książki od początku do końca. Ten sposób popularyzowania książki był nawet w jednej z dawniejszych ankiet popierany. Byli czytelnicy, którzy, jak potwierdziła nawet p. bibliotekarka, czytali wyłącznie książki przez nas reklamowane. Przyjmujemy jednak bez większych zastrzeżeń pozostałe pana propozycje: streszczenia ciekawych książek, wykaz nowości nabytych przez bibliotekę, rozmowy z czytelnikami książek, jakie książki czytają oraz wywiady z bibliotekarką na te tematy.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że zmieszczenie streszczenia całej książki w małej rubryce, którą dysponujemy, będzie sprawą bardzo trudną. W następnym numerze dalszy ciąg odpowiedzi na list p. Z. Smiałkowskiego.

„WSPÓLNY CEL”

BLISKI MEMU SERCU

Panie Redaktorze!

Dziękuję za Wspólny Cel, już dawno nie czytałam.

Zrozumiałam, że w ten sposób przypomina mi Pan o sobie. Ostatnio bardzo chorowałam, już czuję się trochę lepiej, posyłam więc Panu trochę przepisów i w miarę możliwości będę pamiętała o bliskim mojemu sercu „Wspólnym Celu”.

Łączę serdeczne pozdrowienia Maria Safal.

PROLETARIAT

(Dokończenie ze str. 1)

iz swoistym wyznacznikiem skali żądań miały być „ogólne zasady państwa” oczywiście już socjalistycznego. Waryński i jego towarzysze z XIX wieku byli realistami większymi niż przerożni współcześni nam „obrońcy robotników” wysuwający w „imieniu mas” żądania wobec państwa ciągle mnożone, wręcz niemożliwe do spełnienia bo podkopujące jego ekonomiczny fundament.

Stanisław Kozar



GAZETA ZAŁOGI ZWCH „CHEMITEX CELWISKOZA” „WSPÓLNY CEL” w Jeleniej Górze ul. K. Miarki 42, tel. 240-21 wewn. 258. Odnaczone: Złota Honorowa Odnaka Związku Zawodowego Chemików, Medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”, „Za zasługi dla rozwoju wędkarstwa” i odznaką „Zasłużony dla Celwiskozy”. REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: Zbigniew ADAMSKI — redaktor naczelny, Anna BILIŃSKA — redaktor techniczny, mgr inż. Edwina DYL — sekretarz redakcji, mgr Jacek MAKOWSKI, Roman MAŁECKI, mgr Jadwiga TRZECIAK, inż. Mieczysław ZIĘBA.

DZG 1501-2-02031/92 2.000 A3X2 — H-22

KOMISJA SOCJALNA W DOMU CHEMIKA

Komisja Socjalna interesuje się wieloma aspektami życia pracowników. Dlatego też udała się do naszego hotelu pracowniczego — Domu Chemika, gdzie w rozmowie z mieszkańcami zebrano mankamenty, życzenia wszystkich stron, aby znaleźć jakieś rozwiązanie, przeprowadzić konieczne zmiany.

Całe spotkanie przebiegało pod kątem nie tylko próśb czy życzeń, ale wręcz zarzutów pod adresem kierownictwa, portierki, konserwatorów.

Mieszkańcy narzekali na ciągły brak zarówek w pomieszczeniach sanitarnych i mieszkalnych, brak odpowiedniej ilości odkurzaczy, spłuczek, kurków do palników, kurków i sitek przy umywalkach i natryskach, krętkie ściekowych, co powoduje zapychanie odpływów kanalizacyjnych, brak zamków w pomieszczeniach sanitarnych. W niektórych pokojach i w recepcji grzejniki centralnego ogrzewania są niesprawne, na wyższych piętrach brakuje wody, okna się nie domykają, ciągle brakuje szymb.

Na tej długiej liście braków i zaniedbań jest pościel niedoprana, zbyt mocno zużyta, bez guzików. Mieszkańcy narzekali na personel hotelu, a głównie na pracę — złą — pani Ocieckiej. Pytano również dlaczego na terenie hotelu nie ma garmatki.

Inna grupa zażaleń dotyczy współmieszkańców — nie przestrzegają porządków w pokojach, zakłócając ciszę nocną, nie utrzymują porządku w urządzeniach sanitarnych.

Ponieważ na tym zebraniu byli również przedstawiciele hotelu i oni wysuwali swoje zarzuty i zastrzeżenia pod adresem mieszkańców.

Otoż zarówek nie ma dlatego, że nagminnie giną, to samo dotyczy kurków, nie ma środków piorących i czyszczących, obce osoby, niezamieszkałe w hotelu odnoszą się wulgarnie do personelu, rodzice nie

pilnują dzieci dostatecznie, a te hałasują nadmiernie i mażą po ścianach.

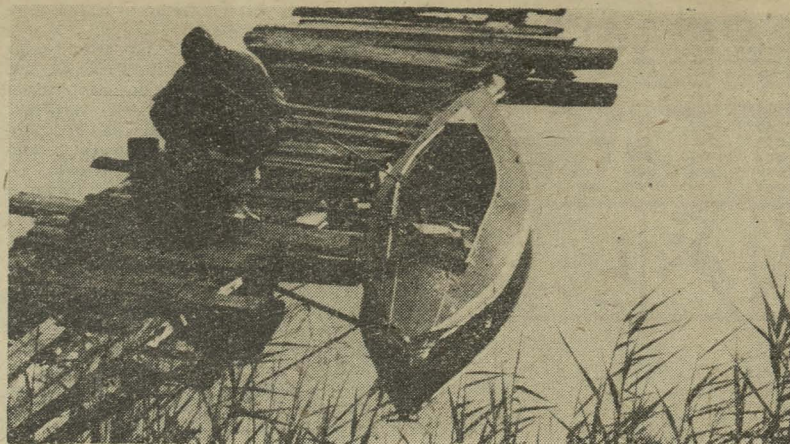
Jak widać z tej długiej listy wzajemnych oskarżeń żadna ze stron nie starała się chyba o porozumienie, naprawę błędów, czy jakieś skoordynowane działanie przeciw kradzieżom czy marnotrawstwu.

Komisja socjalna dokonała przeglądu pokoi mieszkalnych i pomieszczeń sanitarnych i zaleciła usunąć zauważone usterki przed zimą. Trzeba dokończyć zakup brakujących odkurzaczy, kuchenek gazowych, pościeli, niektórych mebli, żeby wymienić te zużyte. Do 15.11 ma być uruchomiona garmatka na terenie Domu Chemika.

Zwrócono również uwagę rodzicom, niezdyscyplinowanym i nieporządnym lokatorom, źle pracującej portierce. Zaproponowano uzupełnić regulamin o punkt mówiący o opłatach za przebywanie osób obcych po godz. 22.00, oraz zwiększyć kontakt z dzielnicowym MO, zatrudnić osobę, która będzie naprawiać pościel. Na tym zebraniu powołano również nowy samorząd mieszkańców. Weszli: Wojciech Wroński — przewodniczący, Włodzimierz Stefańczyk — wiceprzewodniczący, Arnold Janowski — wiceprzewodniczący, członkowie: Ryszard Dawidów, Wiesław Wilnicki, Alicja Kisiel, Henryk Hylński, Jan Szymt.

Jak widzimy zale wymieniono, wycieczki zmierzające do poprawy są, samorząd nowy jest, ale jak będzie naprawdę, co się zmieni, na ile osoby, którym zwrócono uwagę wezmą sobie to do serca, czy samorząd będzie faktycznie działał? Przeżyliśmy już tyle zmian i rewolucji papierowych i wiemy jak to bywa.

Czekamy na listy mieszkańców Domu Chemika. Napiszcie, czy coś się zmieniło, jak realizowane są zalecenia Komisji Socjalnej i Wasze słuszne postulaty. A. Bil.



OBRADOWAŁA OGÓLNOPOLSKA KÓP

W dniach od 8 do 10 października odbyła się ogólnopolska narada Komisji Ochrony Przyrody ZG PTTK z udziałem przewodniczących KOP przy Zarządach Wojewódzkich PTTK. Z naszego województwa był tam kol. Zdzisław Rzeźniowiecki. Narada była organizowana przez ZW PTTK w Wałbrzychu a odbyła się w pięknym Międzygórzu.

Na naradzie i podczas zwiedzania pięknych zabytków Ziemi Kłodzkiej (Śnieżnik, Góry Stołowe, Góry Bystrzyckie) poruszono cały szereg zagadnień związanych z ochroną przyrody w tym regionie tak bardzo uprzemysłowionego województwa wałbrzyskiego.

W uchwale narady uwzględniono między innymi następujące zagadnienia: — poparcie poczynań wojewódzkiego konserwatora przyrody i działaczy ochrony przyrody PTTK w celu jak najszybszego utworzenia Stołowego Parku Narodowego (obecnie jest to park krajobrazowy) w celu zabezpieczenia unikalnych form przyrody ożywionej i nieożywionej oraz innych form ochrony przyrody w bardzo uprzemysłowionym województwie wałbrzyskim.

— Zwrócono uwagę na zaniedbania i zniszczenie szaty roślinnej wokół schroniska „Na Śnieżniku” jak i jego bardzo zły stan techniczny.

— Poruszone konieczność zwiększenia popularyzacji zdobywania odznaki „Turysta Przyrodnik” przez jak najszersze rzesze turystów, a zwłaszcza przez młodzież. Z. R.

NOWA FORMA LECZENIA SANATORYJNEGO

Zespół Rodzicielski Skierowań Uzdrawiskowych dla przemysłu chemicznego, papirniczego, szklarskiego i ceramicznego w 1983 — wzorem lat ubiegłych — organizuje uzdrawiskowe turnusy rodzicielsko-dziecięce.

Turnusy takie odbędą się w okresie I kwartału 1983 r. Prawo do korzystania z tego typu leczenia uzdrawiskowego mają: — jedno z rodziców pracujących wraz z jednym dzieckiem

Wiek dzieci od 5—15 lat pod opieką jednego z rodziców, natomiast młodzież od lat 15 i wyżej bez rodziców pod warunkiem, że dziecko w wieku starszym zostanie przywiezione do sanatorium i odwiezione z sanatorium przez rodzica lub opiekuna.

Pierwszeństwo w uzyskaniu skierowania na uzdrawiskowe turnusy rodzicielsko-dziecięce mają:

— dziecko z rodzicem, którzy dotychczas nie korzystali z tego typu leczenia;

— wielodzietne samotne matki (lub ojcowie);

— długoletni pracownicy zakładu dotychczas nie leżący w sanatorium.

Warunkiem przynajmniej skierowania na leczenie jest:

— posiadanie aktualnych wniosków sanatoryjnych dla rodzica jak i dla dziecka;

— do każdego wniosku tj. rodzica i dziecka winne być załączone badania pomocnicze (morfolologia, OB).

PRAWO PRACY W PRAKTYCE

NIEDZIELĘ I ŚWIĘTO

Są zakłady, które muszą być czynne w święta i piątki, a więc nie tylko w dni robocze, ale także w niedziele czy dni świąteczne. W tych zakładach, np. w ruchu ciągłym, w porcie i komunikacji, w rolnictwie i hodowli, w zakładach hotelarskich i komunalnych, w zakładach służby zdrowia i wielu innych wymienionych szczegółowo w art. 139 kodeksu pracy, praca w niedzielę i święta jest dozwolona. I na tym fcie pytania o należy się pracownikowi, który pracował w niedzielę czy święto?

Kodeks pracy (w art. 140 §1) daje na to taką odpowiedź: pracownikowi, który pracował w niedzielę, zakład pracy obowiązany jest zapewnić inny dzień wolny od pracy w tygodniu. Pracownikowi zaś, który pracował w dniu świątecznym (nie będącym niedzielą) zakład może udzielić w zamian dnia wolnego od pracy. Za niedzielę więc musi być przyznany inny dzień wolny, za pracę w święto — może. Zależy to po prostu od praktyki stosowanej w danym zakładzie.

Dodać tu jeszcze trzeba, że dzień wolny w zamian — cały dzień wolny przysługujący niezależnie od liczby godzin pracowanych w niedzielę. Także zatem wówczas, gdy praca niedzielna trwała krócej niż dobowy wymiar czasu pracy. To samo dotyczy pracy w święto. Tam oczywiście gdzie udziela się w zamian dni wolnych.

A teraz kolejna kwestia. Jakie wynagrodzenie należy się za pracowaną niedzielę czy święto? Dzień wolny w zamian jest jedynym, przewidzianym kodeksem pracy ekwiwalentem za pracę w niedzielę czy

świąto. Wynagrodzenie za pracę w tym dniu, owszem przysługuje, ale wynagrodzenie normalne, bez dodatku. Kodeks stoi więc na stanowisku, że tam, gdzie praca w dniu ustawowo wolnym od pracy jest niezbędna, a tym samym dopuszczalna, nastąpić ma zamiana dnia wolnego od pracy z niedzielą czy świętem na inny dzień.

Gdyby jednak zakład nie udzielił w zamian dnia wolnego, godziny pracowane w niedzielę czy święto stają się godzinami nadliczbowymi. Następuje bowiem wówczas przekroczenie tygodniowej normy czasu pracy. Za pracę zaś w godzinach nadliczbowych w niedzielę bądź święto należy się wynagrodzenie z dodatkiem 100 proc. Tak ustala art. 134 §1 kodeksu pracy.

Przedstawiono tu rozwiązanie ogólne obowiązujące, ustalone kodeksem pracy. Trzeba jednak dodać, że w tej kwestii także rozwiązania szczególne, obowiązujące w branżach, w których przepis szczególny ustala normę dalej idącą, korzystniejszą dla pracowników. Mianowicie wiele układów zbiorowych pracy przewiduje, że za każdą godzinę pracy w niedzielę czy święto przysługuje pracownikowi dodatek do wynagrodzenia w wysokości 100 proc. wynagrodzenia, wynikającego z osobistego zaszerzowania. A zatem tam, gdzie układ zbiorowy pracy taką normę zawiera, za pracowane w niedzielę czy święto godziny należy się zawsze wynagrodzenie ze 100-procentowym dodatkiem, bez względu na to czy zakład udzielił w zamian innego dnia wolnego od pracy. Z tym oczywiście, że — jak wcześniej nadmieniono — za pracę w niedzielę dnia wolnego musi udzielić, za pracę w święto — może udzielić.

NIE TYLKO Z ZAKŁADU

DYLEMATY ZAKŁADOWEGO RADIOWEŻLA

W rozpisanej w maju, br. ankiecie, pracownicy zakładu wypowiadają się w sprawie działalności radioweżla.

Barczo ciekawe są odpowiedzi na pytanie: kiedy (w jakich godzinach) możes słuchać radioweżla?

49 pracowników odpowiadających na ankietę daje 70 odpowiedzi i 11 propozycji. Jak z tych 11 propozycji wybrać najlepszą?

Najwięcej osób chce słuchać radioweżla od 14 do 15, następna większość proponuje od 12 do 13?

Trudno odpowiedzieć na pytanie dlaczego właśnie o tej porze wygodniej jest posłuchać muzyki lub komunikatów? Natomiast większe uzasadnienie ma trzecia z kolei pod względem ilości propozycja: od 9—10 a więc chyba w czasie przerwy na śniadanie.

Postanowiono więc jeszcze zwrócić się z ankietą do kierowników oddziałów i być może wtedy będzie można podjąć konkretną decyzję. PS.

W tej rubryce odpowiadamy kolejno na wszystkie uwagi wspomnianej na wstępie ankiety. Czekamy na nowe uwagi i listy. (K)

JEGO HOBBY

Henryk Pawłowicz — dzisiaj nauczyciel zawodu w Zasadniczej Szkole Zawodowej w naszym zakładzie, był przez wiele lat działaczem młodzieżowym. W latach 1967—68 był przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS ale przedtem już był znanym aktywistą, od 1962 roku członkiem Komitetu, sekretarzem a następnie wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS, jak pisał „Wspólny Cel” był wzorowym sekretarzem grupy działania w Dziale Głównego Mechanika. Do organizacji wstąpił 30 października 1958 roku.

Henryk pozostał do dzisiaj wierny sprawom młodzieżowym, chociaż lata leca czynny jest nadal w organizacji. Z jego to inicjatywy i przy jego m. in. pomocy zorganizowana została w naszym Muzeum wystawa „20 lat ZMS”. W Zarządzie Wojewódzkim ZMS działa w Komisji Historycznej. Sprawy młodzieżowe to hobby Henryka. Czy takie hobby jest receptą na długą młodość?

ZAMIAST NEKROLOGU

— „Prawidłowo prowadzona technologia w nowoczesnym, dużym zakładzie przemysłowym wymaga ciągłej kontroli parametrów procesu i natychmiastowej korekty odchyleń. Obie te czynności wykonuje odpowiadająca aparatura pomiarowa i regulacyjna. Utrzymanie tej aparatury w ciągłej sprawności wymaga zespołu wysokokwalifikowanych specjalistów. Potrzeba utworzenia służby pomiarowej w naszym zakładzie wyłonila się równocześnie z uruchomieniem produkcji włókien ciętych.”

Tak pisał w „Monografii Zakładu” wydanej w 1967 o swoim dziale inż. Paweł Siatkowski. Naprzód konserwacją nielicznych jeszcze aparatów pomiarowych i laboratoryjnych zajmował się w naszym zakładzie 10-osobowy zespół w Dziale Głównego Mechanika, w roku 1954 zreorganizował ten zespół w oddział kontrolno-pomiarowy Leszek Kamiński. W połowie 1966 roku oddział został wyodrębniony w samodzielną jednostkę organizacyjną — Oddział Pomiarowy i Automatyki, kierowany przez głównego pomiarowca i liczył 33 rzemieślników, (w tym 5 techników) i 4 pracowników inżynieryjno-technicznych.

Długoletnim kierownikiem oddziału był inż. Paweł Siatkowski. Wspominamy o tym na wiadomość o jego śmierci. Zmarł 17 października br. w wieku 55 lat. K.

OPINIA

„Przed wszystkim musimy zdać sobie sprawę, że dopóki będziemy mieli do czynienia z „chorym” rynkiem wewnętrznym, dopóty nie zniknie spekulacja. Wbrew pozorom nie jest to zjawisko nowe. W ostatnich latach sądy skazywały za przestępstwa spekulacyjne około 4—5 tysięcy osób rocznie. Z danych statystycznych za pierwsze półrocze br. wynika, że sądy rejonowe rozpatrzyły już sprawy ponad 6.700 osób, skazując przeszło 5.800.

(Z wypowiedzi i zastępcy ministra sprawiedliwości Tadeusza Skóry dla „Gazety Robotniczej”).

NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY PISZA

NIE PRZYNOŚI CHLUBY WYTWÓRNI „B”

Byłem ostatnio na zebraniu, które odbywało się w sali konferencyjnej Wytwórni B. Włókien Celulozowych. Po wejściu na salę pierwsze wrażenie jest dość duże. Ekspozycja obrazująca ruch młodzieżowy w naszym zakładzie przemawia do oglądającego. Widać duży wkład pracy organizatorów, lecz całość (wrażenie) przyziemnie zostało brudem jaki panuje na tej sali. Okna i parapety brudne — co najmniej od roku nie

widziały wody. Masy kurzu i dziesiątki już suchych much na parapetach okiennych, Brudne krzesła, podłoga nie zamiatana od wielu tygodni. Widok ten nie daje blasku wystawie a raczej załiera cały wysiłek organizatorów wystawy.

A może by tak gospodarz pomieszczenia pomyślał, aby choć raz w miesiącu ktoś odkurzył i pozamiatał a i okna wymyte dałyby więcej światła do wnętrza. Rom

JESZCZE O EMERYTURACH PRACOWNICZYCH

Nie od dziś wiadomo, że przepisy ustawy o powszechnym zaopatrzeniu pracowników i ich rodzin z 1968 r. wymagają głębokiej reformy, odpowiadającej nowym potrzebom społeczeństwa oraz kierunkom polityki państwa. Zławsza, że kilkakrotnie podwyżki emerytur i rent, nawet te dokonane w latach 1980—81, nie mogły zniwelować narosłych od lat nieprawidłowości, a w szczególności nie udało się zlikwidować tzw. starego portfela.

Spółecznym postulatom i oczekiwaniom wychodzi naprzeciw projekt ustawy o emeryturach pracowniczych i rentach, przygotowany przez Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Dotyczy on w zasadzie wszystkich grup pracowników, z zachowaniem dotychczasowej odrębności systemu emerytalno-rentowego niektórych środowisk zawodowych, m. in. kolejarzy i górników, rolników indywidualnych, członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, rzemieślników i inwalidów wojennych.

Projekt ustawy przewiduje w szczególności likwidację „starego portfela” emerytur i rent poprzez podwyższenie wszystkich świadczeń, przyznanych do połowy 1981 r., stosownie do wzrostu przeciętnej płacy, jaki nastąpił od daty przyznania świadczenia emerytalnego do 1981 r. Powstanie „starego portfela” spowodowane było obliczaniem świadczeń od zarobków faktycznie uzyskanych

przez pracownika przed przyznaniem świadczenia oraz brakiem mechanizmu, który by powodował jego wzrost w miarę wzrostu płac pracowniczych.

Chcąc zapobiec odtwarzaniu się w przyszłości „starego portfela”, projekt wprowadza mechanizm corocznej waloryzacji wszystkich świadczeń, dokonywanej w zależności od wzrostu płac pracowniczych. Zabieg ten zapewni stałą wartość wypłacanych świadczeń w stosunku do przeciętnej płacy pracowniczek.

Ponadto projekt przewiduje włączenie systemu rekompensat w system emerytalno-rentowy poprzez wliczenie ich do podstawy wymiaru świadczeń. Należy przy tym wyjaśnić, że zmienne zostaną odpowiednio stawki procentowe wymiaru świadczeń tak, aby emeryt lub rencista otrzymał całą przysługującą mu kwotę rekompensaty.

Projekt przewiduje również zwiększenie preferencji finansowej — w większym, niż dotychczas stopniu — za dłuższy staż pracy oraz zmniejszenie dysproporcji w poziomie poszczególnych świadczeń. Osiągnięcie tego ostatniego celu zapewni zmiana zasad ustalania podstawy wymiaru emerytur i rent.

Nowa ustawa ma także na celu uproszczenie dotychczas obowiązującego systemu, ograniczenia o połowę liczby aktów wykonawczych w stosunku do aktualnie obowiązującej ustawy emerytalnej. A.



Z okazji Września Jeleniogórskiego w nowo otwartej hali sportowej, gościło wiele znanych młodzieżowych zespołów muzycznych.

Na zdjęciu: zespół „Babszyl” z Gdańska.

Tekst T. Izdebska, fot. K. Wisniewski



WIADOMOŚCI SPORTOWE



**PRZED KOŃCEM
RUNDY JESIENNEJ
SEZONU PIŁKARSKIEGO 1982/83**



Zbliża się powoli koniec rundy jesiennej sezonu piłkarskiego 1982/83.

Niestety nie będzie on zapisany w historii sportu jeleniogórskiego jako sezon korzystnych wyników sławiących naszą Jelenią Górę wśród miast naszego kraju. Sytuacja naszego zespołu przedstawia się nadal słabo, szczęściem, że niezupełnie beznadziejnie. Szczególnie niedobrze, gdyż zespół nie potrafił się zmobilizować nawet na tyle, aby odnieść zwycięstwa na własnym boisku.

Tak się stało w 10 kolejce rozgrywek, gdy Karkonosze spotkały się z zespołem Krysztala ze Stronia Śląskiego. Przy naogół wyrównanej grze Stronie uzyskało bramkę w jednym

z wypadów. Przy bramce tej nie bez winy był bramkarz Karkonoszy. Pomimo usiłowań ze strony Karkonoszy by zmienić niekorzystny dla siebie wynik, pozostał on bez zmian, przy czym trzeba podkreślić, że dużą zasługę w zwycięstwie Stronia miał bramkarz, który bronił z dużym szczęściem.

Tak więc Karkonosze zeszły z pola z jeszcze jedną niepotrzebną porażką, która może mieć przykre skutki w ostatecznym układzie tabeli.

Zespół wystąpił w składzie: Starzyński, Wawrzyński, Miśkiewicz, Wojskiewicz, Przytuła, Bielecki, Ignatowicz, Piśko, Cichocki, Kaziów, Michalski, po przerwie Janigacz

wszedł za Cichockiego a Radziszewski zmienił Bieleckiego.

W innych spotkaniach Moto Jelez wygrał z Pafawagiem Wrocław 2:0, Lechia Piechowice pokonała Małapanew Ozimek 2:0. Śląza Wrocław rozgromiła rezerwę Śląska 3:1, Polonia Głubczyce zremisowała z Metalem Kluczbork 1:1, Ostrowia Ostrow Wielkop. uporała się łatwo z Calisją Kalisz 4:0. Mecz Bielawianki z Miedzią Legnica został przełożony na inny termin.

Jedenasta kolejka rozgrywek niestety znowu zakończyła się porażką pomimo dobrej postawy Karkonoszy we Wrocławiu w spotkaniu ze Ślązą.

Śląza, która od szeregu spotkań kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa z trudem uporała się z dobrze grającymi Karkonoszami, wygrywając tylko 1:0. Ta jedyna bramka padła w 57 minucie gry. Zawodnicy w tym spotkaniu nie wykorzystali szeregu strzałowych pozycji. Oceniając całość spotkania Karkonosze znowu poniosły niepotrzebną porażkę.

Tak bywa z zespołami wykazującymi indolencję strzałową. A sytuacja pogarsza się ze spotkaniem na spotkanie i nie do końca nie wroży. O ile Karkonosze z ostatnich dwóch spotkań wyjdą bez punktów, chyba będziemy w rundzie wiosennej grać o spadek, bowiem liczy się układ punktowy do 10 zespołów, a w grupie spadkowej jest i rezerwa Śląska, która może być w każdej chwili wzmocniona zawodnikami I zespołu uprawnionymi do gry w rezerwie. Tak więc sytuacja się zaciemnia dla Karkonoszy coraz bardziej.

W spotkaniu ze Ślązą Karkonosze wystąpiły w składzie: Widecki, Wa-

wrzyński, Miśkiewicz, Wojskiewicz, Przytuła, którego na skutek kontuzji zmienił po przerwie Radziszewski, Ignatowicz, Stefańczyk, Janigacz, Cichocki, zmieniony po kontuzji przez Bieleckiego, Kaziów i Michalski.

W innych spotkaniach tej kolejki padły następujące wyniki: Miedź Legnica na własnym boisku poniosła porażkę z Ostrowią Ostrow Wielkop. 0:1, Krysztal Stronie Śląskie wygrał z Bielawianką 2:1, Moto Jelez wygrał na swoim boisku z rezerwą Śląska 1:0, Pafawag Wrocław poniosł porażkę z Małapanwią w Ozimku, Metal Kluczbork wygrał z Lechią Piechowice 3:2, Calisją odniosła

swoje pierwsze i niespodziewane zwycięstwo nad Polonią Głubczyce.

Tabela po 11 kolejce:	
1. Moto Jelez Olawa	19 25:5
2. Śląza Wrocław	13 15:11
3. Pafawag Wrocław	13 12:10
4. Krysztal Stronie Śl.	13 10:10
5. Bielawianka	12 11:8
6. Małapanew Ozimek	12 12:9
7. Polonia Głubczyce	12 7:7
8. Metal Kluczbork	11 16:15
9. Ostrowia Ostrow Wielkop.	11 17:17
10. Lechia Piechowice	11 11:13
11. Śląsk II Wrocław	8 13:14
12. Miedź Legnica	8 4:7
13. Karkonosze	7 10:14
14. alisia Kalisz	2 3:26

M. Klimowicz

LECHIA CORAZ NIŻEJ W TABELI

Kibice Lechii niepokoją się: ich drużyna na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu jesienno-wiosennego spadła po przegranej 2:3 z Metalem w Kluczborku, na dziesiąte miejsce w tabeli! Była to pierwsza przegrana z tą drużyną w historii nowej trzeciej ligi. W sezonie 1980/81 kiedy Metal zakończył rozgrywki na czwartym a Lechia na piątym miejscu, Lechia dwukrotnie zremisowała z Metalem 2:2 w Kluczborku i 0:0 w Piechowicach.

W sezonie 1981/82, kiedy Metal zajął dopiero trzynaste a Lechia znowu piąte miejsce, dwukrotnie zwyciężali piłkarze z Piechowic: 3:1 na własnym boisku i 2:0 w Kluczborku.

W tym sezonie Metal krąży w środku tabeli, po wygranej z Lechią 3:2 wysunął się na ósme miejsce, podczas gdy Lechia spadła na dziesiąte.

Na tak niskiej pozycji byli Lechici na początku rozgrywek tego sezonu, potem windowali się znacznie wyżej na miejscach od ósmego do trzeciego. Jest więc źle. Czy do końca rozgrywek jesieni Lechia poprawi swoją pozycję?

Czy można liczyć na wygrane z Polonią w Głubczycach i Pafawagiem w Piechowicach? Polonia po jedenastu meczach zajmowała siódma lokatę mając o jeden punkt więcej.

Pafawag zajmuje wysoką trzecią lokatę, po ostatnich przegranych 0:2 z Moto-Jelcem i 1:3 z Małapanwią w Ozimku nie prezentuje obecnie najwyższej formy.

W tych meczach wszystko jest możliwe. Kibice oczywiście liczą na punkty swojej drużyny.

Stanisław Kozar

KRECIK mała gazeta działkowców

Nr 10 (50) PAŹDZIERNIK 1982 r. Rok VI

DZIEŃ DZIAŁKOWCA

Jest to już tradycja, że działkowcy PZD „Chemik” organizują każdej jesieni swoje dożynki, tak zwany Dzień Działkowca.

Również w tym roku, 10 października, działkowcy prezentowali na specjalnie zorganizowanej wystawie swoje plony i chociaż pora była dość późna i większość zbiorów już w spiżarniach i piwnicach przydomowych, była to ciekawa prezentacja.

Ogólną uwagę zwracają nie tylko dorodne wielkie tradycyjnie warzywa, ale przede wszystkim nowości, jak cukinia z działki p. Setkowiczów, skorzonera p. Ludwinowiczów czy mini — pomidory p. Cybisów.

Wytrawny działkowiec Jan Maciak 10 października pokazał na wystawie całą gałązkę zieloniutkich, pięknych ogórków inspektowych.

Już w czasie oglądania wystawy działkowcy postulowali, a Zarząd potwierdził, że przyszłoroczna wystawa i Dzień Działkowca zorganizować będzie trzeba wcześniej (we wrześniu) aby można zaprezentować więcej ciekawych plonów.

A jak pokazać na wystawie piękne, w różnych kolorach, wiosenne i letnie kwiaty, których tak wiele na naszych działkach w ciągu roku?

I na to znajdzie się rada. Najładniejsze kwiaty w ciągu całego roku będą utrwalane na kolorowych zdjęciach i następnie zdjęcia pokazane zostaną na wystawie.

Wystawa będzie powtórzona w zakładzie i w Wojewódzkim Zarządzie PZD w Jeleniej Górze.

Ale nie skończyło się w tym roku na wystawie. Główną atrakcją była zabawa, w której uczestniczyli nie tylko działkowcy z rodzinami, ale również nasi sympatycy. Było ich tym razem bardzo dużo. Zapewne magnesem był tu doskonale zaopatrzony, tani bufet obsługiwany przez Komitet Redakcyjny Działkowca, Trunkami dysponował nieoceniony gospodarz działek p. Jan Łoboda.

Do tańca przygrywał dobry zespół muzyczny, bawiono się więc zgodnie z planem do godziny 20, a braków w bufecie do końca zabawy (poza trunkami) nie było.

Była również atrakcja dla dzieci: konkurs rysunkowy na temat: „Nasza działka”. Dopiero z tych rysunków dowiedzieliśmy się jak naprawdę piękne są nasze ogródki!

Częściej organizujmy takie wycieczki — proponowali działkowcy i goście. Nie tylko z okazji Dnia Działkowca. I trzeba będzie tę propozycję uwzględnić w planie pracy Zarządu.

Ewa Leszczyńska i Zofia Franczak

MŁODZI nie tylko o sobie

Nr 9 (50) PAŹDZIERNIK 1982 r. Rok V

JELENIOGÓRSKI KLUB TURYSTYKI MŁODZIEŻOWEJ

Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie jeleniogórskiej młodzieży w dziedzinie turystyki, uznając za niewystarczające dotychczasowe działania w tym zakresie organizacji młodzieżowych a także wyspecjalizowanych agend turystycznych, uwzględniając również walory turystyczno-rekreacyjne Ziemi Jeleniogórskiej tworzymy grupę inicjatywną jeleniogórskiego Klubu Turystyki Młodzieżowej „Juventur”.

Główne działania powstającego Klubu to: propagowanie walorów turystycznych najbardziej atrakcyjnych regionów kraju.

- zintegrowanie młodych miłośników turystyki i kształtowanie właściwych wzorów kulturowych poprzez działalność turystyczno-rekreacyjną;
- propagowanie i organizacja imprez turystyki młodzieżowej;
- propagowanie najbardziej wartościowych form turystyki kwalifikowanej;
- utworzenie sekcji specjalistycznych skupiających aktyw turystyczny;
- organizowanie szkoleń dla potrzeb turystyki kwalifikowanej;



- upowszechnienie wśród młodzieży starych dobrych obyczajów i piosenek rajdowo-turystycznych;
- w oddziale TKKF będą sekcje: sportowa, jazdy konnej, kajakowa, ringo, narciarska, oraz inne w zależności od ilości chętnych i zamiłowań;
- w oddziale PTTK proponuje się sekcje: wysokogórską, turystyki krajowej i zagranicznej;
- prowadzone będą szkolenia organizatorów turystyki, pilotów, wycieczek krajowych i zagranicznych oraz przewodników PTTK.

Szczegółowych informacji udziela Biuro „Juventur”, tel. 265-27 kol. Marek Wozniak lub ZW ZSMP kol. Tomek Wawer i ZZ ZSMP kol. W. Pieniążek.

T. Izdebska

STAŁA RUBRYKA MUZEUM HISTORII ZAKŁADU

JELEŃ GÓRA - DAWNIEJ I DZIŚ

Nowa wystawa w Muzeum Historii Zakładu poświęcona jest naszemu miastu i planowana była na Wrzesień Jeleniogórski.

Opóźnienie nastąpiło z powodu przedłużenia się czasu adaptacji muzealnego korytarza, do potrzeb wystaw (oświetlenie) i oto mamy Wrzesień w październiku.

Starsi stażem jeleniogórzanie pamiętają Jelenią Górę lat czterdziestych i pięćdziesiątych, którą zachwycał się. Była nie zniszczona, jak małe miast w naszym wyzwolonym dopiero spod okupacji kraju, a jej urok stanowiły wąskie, zabytkowe uliczki i kamieniczki oraz dużo zieleni. Taką właśnie Jelenią Górę można zobaczyć na wystawie w Muzeum.

Ale nie tylko. Jest więc trochę zdjęć bardzo dawnych, jak na przykład zdjęcie kościółka św. Anny z Bramą Wojanowską, której fragmenty można zobaczyć dzisiaj przy ul. Obrońców Pokoju.

Są zdjęcia z naszych czasów z uliczkami, których już dzisiaj nie ma. Ale są też zdjęcia nowych osiedli, już gotowych, jak i w trakcie budowy i pamiątkowe zdjęcia odbudowy czy raczej przebudowy placu Ratuszowego, który był piękny, jest jeszcze piękniejszy.

Chociaż wystawa nie dysponuje zdjęciami wszystkich nowo wybudowanych bloków i osiedli, nawet te fragmenty, które znalazły się na wystawie obrazują jak wiele w ciągu ponad trzydziestu lat w naszym

pięknym mieście zrobiono, porównując zdjęcia najstarsze z najnowszymi. Zapędzeni w codziennym życiu nie zwracamy uwagi na wiele ciekawych zmian które wokół zachodzą, również w budownictwie na które bez przerwy narzekamy, że postępuje za wolno, że nie nadąża za potrzebami.

Przyjdźcie, zobaczcie, podumajcie przy zdjęciach. Wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem dni świątecznych) w godzinach od 10 do 12.

A plac Ratuszowy był dawniej zwykłym rynkiem z ratuszem. Tutaj pod arkadami handlowało się, na placu stały wozy z towarami, konie odpoczywały na zapleczach licznych tu zajazdów i gospód, nawet w dobudowanym do ratusza budynku, w parterze znajdowały się sklepy.

Kiedy w Jeleniej Górze zjawia się kolej elektryczna, jak nazywano kiedyś tramwaj, jej linia biegła również ulicą Długą, przez plac Ratuszowy. Ten zabytkowy tramwaj, jak i później jego następca, zobaczyć można również na zdjęciach wystawy. Starsi stażem jeleniogórzanie pamiętają go dobrze i jego słynne „mijanki”. Ale nie tylko do starszych wiekiem adresowana jest nowa wystawa w Muzeum Historii Zakładu.

Warto również, aby zwiedzili ją młodzi, aby zobaczyli, jak wyglądała Jelenia Góra — przedwczoraj, wczoraj i dziś.

Stanisław Kustosz

ROZRYWKI UMYSŁOWE POD RED. J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW:
POZIOMO:

1. strumyk, 4. wyspa na M. Śródziennym, 5. ponoć nie dym i w oczy nie gryzie, 6. podróżne maneło.

PIONOWO:

2. kłopotliwe położenie, tarapaty, 3. jadalny mały ciepłomorski.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać do redakcji do dnia 10.11.82 r.

Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 17/82.

POZIOMO:

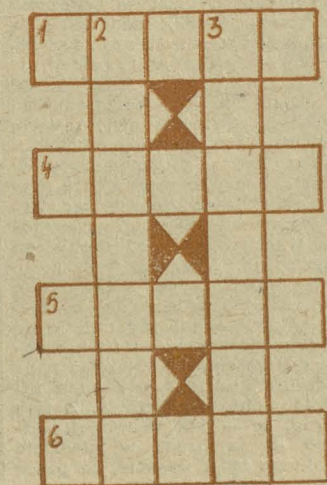
tóm, bakaret, Lagos, kapitan, kat.

PIONOWO:

stalag, okap, magik, kasetka, róta.

Spośród czytelników, którzy nade-

ślali prawidłowe odpowiedzi, bon książkowy wylosowała Władysława Olborska, Jelenia Góra, ul. Karłowicza 19/43.



PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

Jarzyny na zimę

1,5 kg pietruszki, 3 kg marchwi, 1,5 kg cebuli, 2,5 kg kapusty (najlepiej włoskiej), 1 kg selera, 0,5 kg soli, 3 szklanki wody.

Przygotowane warzywa dokładnie wyszorować, wypłukać i obrać ze skórek. Już obrane bardzo starannie wypłukać w kilku wodach, najpierw w letniej a następnie kilka razy w zimnej wodzie i odstawić jarzyny aby dokładnie ociekły z wody. Na-

stępnie wszystko bardzo drobno pokroić w plasterki i wrzucić do miski. Połowę soli wsypać do jarzyn i bardzo dokładnie wymieszać. Układać wymieszane warzywa do uprzednio przygotowanych słoików, lekko ugniatać, ale uważać aby nie wypuściły soku. Zagotować 3 szklanki wody z pozostałą solą i gotującym syropem zalać warzywa. Słoiki szczelnie zamknąć.

Lucz.

FRASZKI

FRASZKA JEST DOBRA
NA WSZYSTKO

Desperat
Przejmuję się, przeżywa,
bierze swój los na muszkę.
I z rozpaczy wali
głową o ... poduszkę.

Smutny wynik
Nad zytnią się kiwał,
Aż nawarzył... piwa!

Refleksyjnie
Kto sieje wiatr
ten burzę zbiera,
Która go zwykle
z laurów odziera.